

BILET W PRZYSZŁOŚĆ

Biuletyn Fundacji Otaczaj Blaskiem



W numerze:

O dobrych relacjach z Ukrainą...

"Sponsorowanie" uchodźców w Kanadzie

20 lat misji w Afganistanie - wycofanie i co dalej?



MARATON CZYTELNICZY



MOJE MIEJSCE, NASZA HISTORIA

Biuletyn Fundacji "Otaczaj Blaskiem"

Zespół redakcyjny:

Jagoda Włoch

Paweł Falicki

Adres Redakcji: ul. Zawieprzycka 8L, 20-228 Lublin; info@otaczajblaskiem.pl

Z ŻYCIA FUNDACJI

Nieco ponad dwa miesiące od opublikowania pierwszego numeru naszego Biuletynu to czas pewnych reorganizacji w Fundacji oraz tworzenia planów na przyszłość. Od sierpnia nie ma już z nami Wojtka, koordynatora projektu dla młodzieży polskiego pochodzenia z Ukrainy. Sam projekt został zawieszony do przyszłego roku ze względu na utrzymujące się obostrzenia graniczne, które mocno utrudniają wjazd na terytorium Polski. Konieczność odbycia kwarantanny dla obywateli Ukrainy znacząco wpływa na organizację działań w projekcie, dlatego też podjęliśmy decyzję o powrocie do projektu latem 2022 roku. Cały pomysł spotkań i zajęć dla grupy młodzieży został zredukowany do zorganizowania kilku dni pobytu na Lubelszczyźnie sympatycznej polskiej harcerce z Wołkowyska na Białorusi. Złatę zachęciliśmy do rozpoczęcia w przyszłym roku studiów pielęgniarskich w Lublinie: zobaczyła od wewnątrz Wydział Pielęgniarstwa UM, Kazimierz Dolny, Nałęczów, Zamość, Lublin oraz została wyposażona w dodatkowe materiały, które powinny rozszerzyć jej szkolną wiedzę z chemii i biologii.

Z innych aktywności, jesteśmy po pierwszym etapie konkursu filmowego "Moje miejsce, Nasza historia". Z niecierpliwością czekamy na materiały filmowe. Przez najbliższy rok będziemy brali udział w projekcie "Maraton Czytelnictwa", którego założeniem jest aktywizacja dzieci do regularnego czytania oraz promocja czytelnictwa. O projekcie przeczytacie w dalszej części naszego biuletynu.

Od niedawna wspiera nas wolontariuszka Wiktoria, która jest studentką dziennikarstwa na UMCS. Wiktoria przyjechała do Lublina z Mościsk (Ukraina) i jest żywo zainteresowana uzyskaniem prawa do stałego pobytu w Polsce. Pragniemy nadmienić, że pasją Wiktorii jest poezja. Nie tylko czyta ale także sama tworzy piękne wiersze. Wiktoria pracuje nad opracowaniem redakcyjnym długiego wywiadu z jedną z działaczek antykomunistycznego podziemia końca XX wieku, który chcemy niedługo wydać.

Najbliższe dwa miesiące skupiać się będą na dopracowywaniu projektu skierowanego dla przybywających do Polski cudzoziemców. Celem projektu będzie utatwienie im życiowego startu w Polsce m. in. poprzez zapoznanie z polską kulturą i obyczajowością czy też pomoc przy załatwianiu formalności urzędowych.

DOBRE RELACJE Z UKRAINĄ...

Sierpień 1939 r...

Województwo Wołyńskie II Rzeczypospolitej zamieszkują Polacy, Ukraińcy, Rusini, Białorusini, Czesi, Niemcy, Żydzi, Rosjanie. To na tej ziemi przeplatają się ze sobą różne wyznania: rzymskokatolickie, prawosławne, grekokatolickie, protestanckie, mojżeszowe. Jednymi słowy: wielonarodowościowy jak i wielowyznaniowy tygiel, rozrzucony na 36 tys. km². Pomimo różnic, sąsiedzi dogadują się ze sobą.

Do rodzącej Ukrainki przyjeżdża polski lekarz, w sklepie prowadzonym przez Żyda zaopatruje się miejscowa czeska ludność, Ukraińscy chłopi pracują na ziemi Polaka... Życie – choć biednie i powoli – toczy się swoim torem. Wtedy jeszcze nic nie zapowiadało tragedii do jakiej tutaj dojdzie. Tragedii, która pochłonie ogromną liczbę Polaków, na zawsze przy tym zmieniając wielonarodowe oblicze Wołynia. Masakra, rzeź, ludobójstwo, to tylko wybrane z wyrażen językowych, które - chociaż są mocno

nacechowane emocjami - nie są w stanie oddać makabryczności wydarzeń z lat 1943-1944. Bestialscy bojownicy kroczący pod sztandarami Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Ukraińskiej Powstańczej Armii bezwzględnie wyrzynali nie tylko polskich mieszkańców Kresów Wschodnich, ale i samych Ukraińców, którzy nie chcieli z nimi współpracować.

Z ok. 400 tys. Polaków zamieszkujących w 1939 r. Województwo Wołyńskie, śmierć z rąk bojowników OUN-UPA poniosło ponad 100 tys. Kolejne dziesiątki tysięcy podlegały przymusowym wywózkom zarządzanym przez władze ZSRR, część osób wyjechała w obawie przed dalszymi pogromami. Wszystkie te wydarzenia wpłynęły na zupełną depolonizację Ziemi Wołyńskiej, powodując, że we wczesnych latach powojennych przedstawiciele narodu polskiego było tam zaledwie 2 tys.

Dzisiaj, 77 lat po krwawych wydarzeniach, potomkowie Wołynian nie szukają zemsty, odwetu, odszkodowań czy reparacji. Pragną spełnienia dwóch, niezwykle istotnych – zwłaszcza z punktu widzenia godności człowieka – postulatów. Pierwszym z nich jest uznanie zbrodni dokonanych przez banderowców za ludobójstwo, drugim zaś możliwość godnego pochówku swoich bliskich, co wiązałoby się z przeprowadzaniem ekshumacji w miejscach brutalnych mordów. Oba te postulaty spotykają się z oporem ze strony dzisiejszej administracji Ukrainy. Opór wobec uznania tych zbrodni za ludobójstwo jest poniekąd zrozumiały. Państwo odwołujące się obecnie do tradycji i „czynu zbrojnego” OUN-UPA nie może pozwolić sobie na przyznanie się do masowego wymordowania dziesiątek tysięcy Polaków. Wówczas jeden z mitów założycielskich Republiki Ukrainy ległby w gruzach, a „żołnierze” – jakby chcieli widzieć ich Ukraińcy – okazaliby się zbrodniarzami wojennymi. Ludobójstwo jest ponadto zbrodnią nie ulegającą przedawnieniu. W konsekwencji tego należałoby nie tylko w pełni przebudować narrację historyczną, tak wytrwale budowaną przez prezesa Instytutu Pamięci Narodowej Ukrainy Wołodymyra Wiatrowycza ale konsekwentnie ścigać winnych.

Natomiast ekshumacje i godne pochówki są przede wszystkim hołdem dla pomordowanych. Jako takie nie powinny budzić tak ostrego sprzeciwu ukraińskiej administracji, choć będą dostarczały dowodów na zbrodnie UPA. Nie to jednak jest ich celem.

Warto dziś zastanowić się jak budować relacje polsko-ukraińskie, aby wspólne sąsiedztwo prowadziło do korzystnej dla obu stron współpracy, a nie było utrapieniem. Czy stosunki III Rzeczypospolitej z Ukrainą nie powinny być oparte na prawdzie i współpracy? Z całą pewnością powinny i muszą takie być, gdyż przemilczenie tematu będzie powodowało jedynie powstawanie kolejnych zatargów i da pole do nowych, zupełnie niepotrzebnych animozji. Wydaje się, że współczesna Polska w różnych dziedzinach wspomaga Ukrainę w taki sposób, który powinien powodować jakąś „państwową wdzięczność”. Podkreślamy, że Autonomiczna Republika Krymu oraz Obwód Ługański i Doniecki są integralną częścią Ukrainy, promujemy wejście państwa ukraińskiego w struktury NATO i Unii Europejskiej, także świadczymy pomoc humanitarną na rzecz walki z pandemią koronawirusa Covid-19.

Utrzymujemy specjalne regulacje prawne dla ukraińskiej młodzieży pragnącej studiować bądź pracować w Polsce. Gestem o wielkim znaczeniu dla Wołynian, ich potomków i całego narodu, byłoby umożliwienie stronie polskiej kontynuowania ekshumacji ciał rodaków. Byłby to także piękny akt wzajemności, jak i zapowiedź dalszej współpracy, mającej na celu wyprostowanie zawitości historycznych.

Według wiceprezesa Instytutu Pamięci Narodowej Krzysztofa Szwagrzyka jedynie ok. 5 proc. ukraińskich miejsc kaźni na Polakach doczekało się zbadania przez archeologów. Potencjalnych miejsc pojednania z pewnością zatem by nie zabrakło.

Wojciech Kwiatkowski

SPONSOROWANIE UCHODźCÓW W KANADZIE

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji RP co pewien czas opracowuje dokument pn. 'Polityka Migracyjna Polski'. Ostatni taki dokument pochodzi z roku 2019. Zawiera on cele polityki migracyjnej, a także ustala kierunki integracji i asymilacji cudzoziemców na najbliższe lata. Jest to opracowanie dość teoretyczne, pisane przez urzędników, a więc pełne odniesień do różnych przepisów i odsyłaczy chroniących autorów przed podejrzeniem, że jakąś tezę mogliby wymyślić sami. Kolejne rozdziały dokumentu podają informacje o problemach, jakie napotyka administracja próbując realizować wyznaczony cel polityki migracyjnej, zdefiniowany następująco:

„Spójny, oparty na wiedzy system zarządzania migracjami zapewniający bezpieczeństwo i porządek publiczny, sprzyjający rozwojowi gospodarczemu i spójności społecznej.”

Wprawdzie dokument zawiera wiele wskazówek co do prac, jakie należałoby zdaniem autorów podjąć, ale przekonany jestem, że dzisiejszy audyt tych życzeń z 2019 roku wypadłby bardzo negatywnie dla Departamentu Analiz i Polityki Migracyjnej MSWiA. Nic więc dziwnego, że w MSWiA właśnie trwa reorganizacja polegająca na przeniesieniu zadań słabo pracującego departamentu do dwu innych departamentów: Spraw Międzynarodowych oraz Porządku Publicznego. Departamenty MSWiA niech się spokojnie reorganizują, a tymczasem przyglądnijmy się nieco, jak sprawy imigracji rozwiązuje się w państwach bardziej doświadczonych, wręcz – złożonych z imigrantów.

Kanada ma terytorium prawie 10 milionów kilometrów kwadratowych. Jest drugim (po Rosji) co do wielkości państwem świata. Powierzchnię tę zamieszkuje jednak jedynie około 37 milionów ludzi, a więc niewiele mniej niż mieszkańców Polski. Ponieważ na tak ogromnym terenie wciąż brakuje rąk do pracy, Kanada od lat prowadzi bardzo otwartą politykę imigracyjną. Warto się jej przyjrzeć, bo doświadczenia Kanadyjczyków z imigrantami mogą być dzisiaj dla niejednego państwa dobrą nauką. Jak Kanada informuje kandydatów na imigrantów o swoich warunkach?

Już główna oficjalna witryna rządu kanadyjskiego (www.canada.ca) pozwala otworzyć dobrze widoczną zakładkę 'Imigracja i Obywatelstwo' z podtytułem: **wizyta, praca, studia, imigracja, uchodźcy, pobyt stały, aplikowanie (wniosek), sprawdzenie statusu**. Przekazywanie informacji czytelnikowi witryny nie koncentruje się na żadnych przepisach, a jedynie wskazuje ścieżki do najczęściej poszukiwanych podtematów. Przepisy będą na samym końcu, dla nielicznych dociekliwych, którzy są w stanie je zrozumieć i lubią to robić.

Kliknięcie w zakładkę 'Imigracja i obywatelstwo' rozwija kolejne menu, uporządkowane w sposób następujący:

Moja aplikacja/wniosek wizowy

(Tworzenie własnego konta, login, sprawdzenie statusu wniosku, wzory formularzy, opłaty, kontrola medyczna i policyjna, wniosek przez pełnomocnika, ochrona przed oszustwami.)

Wizyta w Kanadzie

(Jaką wizę potrzebujesz dla biznesu lub tranzytu przez Kanadę i jak przedłużyć pobyt jako gość/przyjezdny.)

Imigracja

(Do jakich programów imigracyjnych możesz aplikować, sponsorowanie imigracji własnej rodziny, załatwianie spraw przez pełnomocnika.)

Praca

(Aplikowanie lub przedłużanie pozwolenia na pracę, program Kanadyjskie Doświadczenie Międzynarodowe, status opiekuna/opiekunki, potwierdzanie swoich uprawnień zawodowych i zatrudnianie pracowników zza granicy.)

Nauka

(Aplikowanie lub przedłużanie pozwolenia na naukę/studia lub pozwolenia na pracę studenta.)

Obywatelstwo

(Aplikowanie, wznawianie lub rezygnacja z obywatelstwa Kanady, przygotowanie się do testu obywatelstwa, poświadczenie obywatelstwa.)

Nowi imigranci

(Karta stałego pobytu, służba/pomoc imigracyjna w sąsiedztwie, aplikacja o obywatelstwo, pierwszy rok podatkowy w Kanadzie.)

Kanadyjczycy

(Uzyskanie paszportu, sponsorowanie własnej rodziny lub uchodźcy, poświadczenie obywatelstwa, podróżowanie i praca za granicą, adopcja dziecka zza granicy, udział w uroczystości nadania obywatelstwa.)

Uchodźcy i azyl

(Ochrona uchodźcy, sponsorowanie uchodźcy, usługi dla uchodźców w Kanadzie, odwołanie od wniosku o status uchodźcy.)

Egzekwowanie naruszenia prawa

(Dlaczego możesz nie zostać wpuszczony do Kanady? Naruszenia prawa imigracyjnego, aresztowanie i przesłuchania w sprawach imigracyjnych.)

To są najczęściej szukane tematy, więc występują na samym początku rozbudowanego menu kanadyjskich służb imigracyjnych. Rozwijanie tych zakładek pokazuje dalsze kroki, jaki należy przedsięwziąć, by załatwić sprawę związaną z wjazdem do Kanady.

A zatem, przechodząc dalej mamy:

- **Wjazd ekspresowy** (wiza dla kwalifikowanych pracowników)
- **Sponsorowanie własnej rodziny** (tzn. udzielenie materialnych gwarancji przyjeżdżającej rodzinie)
- **Wjazd jako osoba wskazana przez władze prowincji**
- **Wjazd jako kwalifikowany pracownik wskazany przez prowincję Quebec** (widać, że prowincje mogą mieć własną politykę imigracyjną co do kwalifikacji potrzebnych pracowników i trybu przyznawania im wiz)
- **Pilotażowy Program Atlantycki** (dla osób chcących ukończyć szkoły i pracować w: Nowym Brunswiku, Wyspach Księcia Edwarda, Nowej Szkocji, Nowej Funlandii lub Labradorze)
- **Wjazd jako opiekun osób starszych lub dzieci**
- **Wjazd z wizą dla biznesu-startup'u** (z intencją tworzenia miejsc pracy)

- **Wjazd jako samozatrudniony** (kultura, sport)
- **Pilotażowy Program Imigracji Wiejskiej i Północnej** (wsparcie przez lokalne społeczności)
- **Pilotażowy Program Rolno-Spożywczy** (dla wymienionych branż i zawodów)
- **Uzyskanie stałego pobytu dla pracowników opieki zdrowotnej** (status uchodźcy dla sektora opieki zdrowotnej podczas pandemii)
- **Zmiana pobytu czasowego na stały**
- **Uzyskanie pobytu stałego dla rezydentów Hong Kongu**
- **Wjazd jako uchodźca lub sponsorowanie uchodźcy**
- **Odwołanie od decyzji imigracyjnej**

Już z tego pobieżnego przeglądu widać, jaką politykę imigracyjną prowadzi kanadyjski rząd. Wśród wielu jasno sformułowanych założeń kanadyjskiej witryny rządowej znajduje się zakładka REFUGEES (wjazd jako uchodźca lub sponsorowanie uchodźcy), w której znajdziemy informacje o tym, jak się w Kanadzie traktuje uchodźców. W dobie palących dyskusji w Polsce o tym co robić z chętnymi do wjazdu do naszego kraju, dobrze jest przyglądnąć się bardziej doświadczonej administracji kanadyjskiej w tej sprawie.

Twarde liberalne ale otwarte podejście do potencjalnych imigrantów jest w Polsce formułowane głównie przez polityków związanych z Konfederacją. Otóż sugeruje się tam, by każdy, kto chce zaprosić do Polski uchodźcę, składał notarialne oświadczenie, że będzie go żywił, ubierał, leczył i zapewni mu dach nad głową np. przez 5 lat. Dodatkowo taka osoba musiała by złożyć w sądzie zabezpieczenie majątkowe w wysokości szacowanych kosztów takiej opieki. Takie rozwiązanie zlikwidowałoby natychmiast wszelkie wygłupy rozwydrzonego lewactwa na polskich granicach. Państwo w takiej sytuacji przenosi całą odpowiedzialność za imigrantów na chętnych do wzięcia ich pod opiekę (zasponsorowania) pozostawiając sobie jedynie nadzór nad przestrzeganiem prawa.

Kanadyjskie rozwiązanie jest podobne do propozycji środowiska polskiej Konfederacji, choć nie formułowane tak obcesowo i zawiera istotne elementy kontroli państwowej.

Przystąpienie do programu prywatnego sponsoringu uchodźców (Private Refugee Sponsoring – PRS) oznacza wspieranie uchodźcy zwykle do 1 roku poprzez:

- pokrycie kosztów wstępnych (np. meble, odzież),
- pokrycie bieżących kosztów miesięcznych podstawowych potrzeb (mieszkanie, wyżywienie, transport publiczny),
- wsparcie emocjonalne i społeczne.

W odróżnieniu jednak od propozycji polskich liberatów gospodarczych. W Kanadzie pojedyncza osoba nie może sama sponsorować uchodźcy. Musi spełniać jeden z czterech warunków:

- być posiadaczem umowy sponsorskiej (Sponsorship Agreement Holder – SAH) z rządem Kanady;
- należeć do Grupy Zatożycielskiej (są to ugrupowania, które współpracują z SAH w celu sponsorowania uchodźców na podstawie umowy SAH);
- być członkiem grupy co najmniej 5 obywateli Kanady lub stałych rezydentów, którzy sponsorują uchodźców w celu osiedlenia się w ich społecznościach;
- należeć do Sponsorów Społecznych (Community Sponsors) tzn. organizacji, stowarzyszenia lub korporacji, która sponsoruje uchodźców.

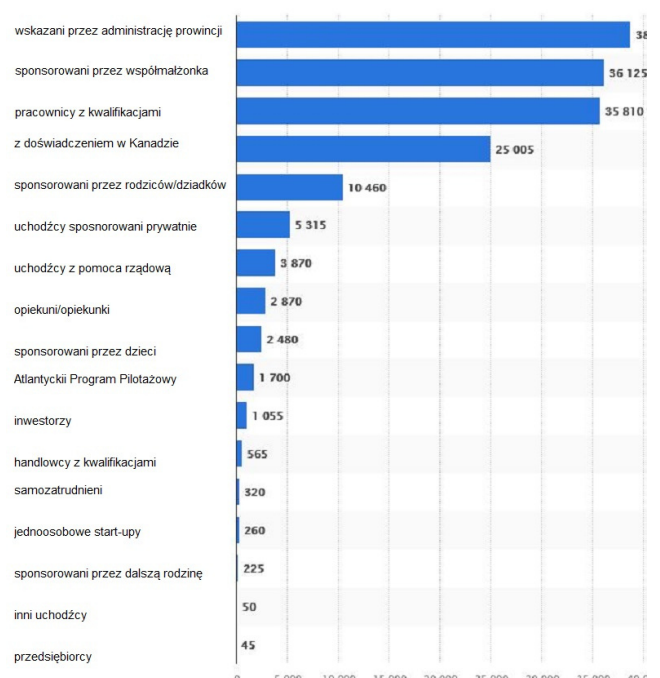
Tak więc pieniądze pieniędzmi, pozory liberalizmu są zachowane, ale rząd kanadyjski dokładnie kontroluje kto i na czyje zaproszenie wjeżdża do Kanady oraz z czego się przez pierwszy rok utrzymuje. Uzyskanie statusu sponsora pozwala na otrzymanie rządowego wsparcia dla uchodźcy na 6 miesięcy oraz czasowe zwolnienie z ubezpieczenia zdrowotnego. Pozostałe 6 miesięcy jednak trzeba sfinansować uchodźcy samemu. Rodzaj sponsoringu (czyli wybór przynależności do jednej z uprawnionych grup) zależy od uprzedniego wyboru konkretnego uchodźcy, którego chcemy sponsorować. Lista potencjalnych chętnych na sponsorowanego uchodźcę udostępniana jest na życzenie. Wniosek należy wystąpić przez witrynę www.rstp.ca prowadzoną wspólnie przez kanadyjskie służby imigracyjne i charytatywną organizację Katolickie Usługi Międzykulturowe. To właśnie ta organizacja ustala kto może sponsorować i kogo. Warto zauważyć, że nie ma przy tym prymitywnego

medialnego wycia, że państwo jest „wyznaniowe”. Uzyskanie statusu sponsora nie jest jednak proste. Trzeba spełnić cały szereg wymagań oraz przejść różne szkolenia. Ta długa droga jest jednym z powodów, dla których Kanada przyjmuje corocznie bardzo niewielką liczbę uchodźców a gruba większość osiedlających się w tym kraju to imigranci ekonomiczni wypełniający zapotrzebowanie na ludzi o konkretnych kwalifikacjach. Całkowita liczba imigrantów przyjmowanych rokrocznie przez Kanadę przekracza w ostatnich latach liczbę 250 tysięcy. Ponad połowa migrantów przyjeżdża z powodów ekonomicznych, jedna czwarta to rodziny a wśród pozostałych mieszczą się także uchodźcy.

Rozwiązania kanadyjskie są tym bardziej warte uwagi, że państwo to dużą część brakującego przyrostu naturalnego od lat uzupełnia mądrze planowana imigracją. Istnieje oczywiście pewna specyfika w kanadyjskim prawie, której w Polsce nie można zastosować bezpośrednio (np. szczególna ścieżka imigracyjna dla rezydentów Hong Kongu bądź wyróżnienie prowincji Ontario odrębnymi prawami). Ale nie chodzi przecież o to, by bezmyślnie kopiować zagraniczne pakiety prawne, tylko by uczyć się tego co najlepsze od bardziej doświadczonych.

Paweł Falicki

RODZAJE STAŁEGO POBYTU W KANADZIE W 2020 ROKU



20 LAT MISJI W AFGANISTANIE

11 września 2021 r. w 20. rocznicę ataku terrorystycznego na WTC, oficjalnie zakończyła się misja i obecność sił zachodu w Afganistanie. Była to najdłuższa i chyba najdroższa wojna/misja w historii USA i NATO. Dokładnie 20 lat temu nie przewidywano prawdopodobnie innego scenariusza niż skuteczna i efektywna walka z terroryzmem religijnym (Al.-Kaidą).

„Podniesiona” na cywilizację Zachodu ręka musiała zostać symbolicznie odcięta, dlatego też Stany Zjednoczone niezwłocznie rozpoczęły poszukiwanie sojuszników do walki z fundamentalistami. Wydarzenia z 11 września 2001 r. istotnie zachwiały systemem bezpieczeństwa międzynarodowego, w związku z czym po raz pierwszy w historii NATO zdecydowano o uruchomieniu art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego. Zwiększyła się także czujność służb odpowiedzialnych za zapewnianie bezpieczeństwa jak i wiele krajów zreformowało swoje dotychczasowe polityki antyterrorystyczne. Początkowo, do sił amerykańskich dołączyły wojska brytyjskie, australijskie i kanadyjskie oraz walczące z Talibami rozproszone siły Afganistanu (Sojusz Północny). Po zmianie charakteru misji z militarnej na stabilizacyjną w jej skład zaczęły wchodzić kolejne kraje, w tym Polska. Sama interwencja militarna datowana na lata 2001-2002 nie przyczyniła się do schwymania posądzonych o zaplanowanie ataku na WTC, Osamy bin Ladena ale pozwoliła na obalenie rządu Talibów. Kolejnym etapem było przejęcie odpowiedzialności za misję przez NATO (ISAF). Dopiero po 10 latach, w 2011 roku, Osama bin Laden został zlikwidowany a sama Al.-Kaida znacząco osłabiona. Po kolejnych 10 latach, sytuacja w Afganistanie wydaje się jednak wracać do punktu wyjścia. Dlaczego tak się stało?

Po pierwsze, wątpliwe jest czy przeświadczenie o wyższości demokracji liberalnej nad obowiązującym od wieków islamskim porządkiem było i nadal jest słuszne. Mimo wszystko, wewnętrzna organizacja państwa w oparciu o specyficznie pojmowane nauki islamu połączone z plemienną obyczajowością jest dla Afgańczyków bardziej naturalna niż cywilizacja ludzi Zachodu. Łączy się to zatem ze specyficznym brakiem

zdolności samoorganizacji i kształtowania powszechnego poczucia odpowiedzialności za swój kraj, czego dowodem jest właściwie ponowne oddanie Afganistanu w ręce Talibów m.in. przez afgańską armię. Po drugie, istotny wpływ na przebieg pierwszych lat interwencji w Afganistanie miało rozproszenie sił amerykańskich w efekcie zaangażowania w Irak. Motywowane poszukiwaniem dowodów na posiadanie przez Irak broni masowego rażenia wejście do Iraku, ograniczyło zaufanie obecnych w Afganistanie sojuszników jak również pozwoliło Talibom rozwinąć partyzanckie (jak widzimy bardzo skuteczne) podziemie. Po trzecie, biliony dolarów skierowane zarówno na utrzymanie sił amerykańskich jak i szkolenie, doposażanie itp. afgańskiej armii nie odniosły zamierzone skutku. Borykająca się z brakiem odpowiedniego wyszkolenia, sprzętu, naznaczona dezercją i korupcją armia zawodowa Afganistanu mimo wszystko w dalszym ciągu nie jest w stanie samodzielnie zapewnić bezpieczeństwa kraju. Dlatego też, zgubne okazały się oczekiwania przejęcia przez Afgańczyków całkowitej odpowiedzialności za dalsze działania. Po czwarte, zważając na opinie doświadczonych strategów wojskowych, którzy wyraźnie wskazywali, że na zapowiedziane jeszcze przez administrację Donalda Trumpa stopniowe wycofywanie się amerykańskiej armii z Afganistanu nie ma i nie będzie dobrego czasu, podjęta przez Joe Bidena decyzja wydaje się być wysoce nietrafioną. A to dlatego, że deklarowane przez Donalda Trumpa ograniczanie obecności sił amerykańskich w misjach poza granicami kraju, w przypadku Afganistanu, miało być oparte o spełnienie pewnych warunków ustalonych w toku rozmów z Talibami. Faktem jest, że ustalenia pozostają do dzisiaj jedynie w sferze ustaleń, dlatego też, nie ulega wątpliwości, że decyzja Joe Bidena wpłynie na ocenę pracy jego administracji.

Cała sytuacja z ostatnich tygodni w Afganistanie nieco przypomina tę sprzed kilkudziesięciu lat podczas wojny w Wietnamie. Powiązanie upadku Kabulu z upadkiem Sajgonu wydaje się być czymś bardzo podobnym, również naznaczonym chaosem w działaniach amerykańskiej administracji i armii.

Co dalej będzie z Afganistanem? Perspektywy nie są zbyt optymistyczne, raczej pewne jest, że wypracowane przez ostatnie lata rozwiązania chociażby w zakresie praw kobiet nie będą dalej respektowane.

CO MOŻNA ZROBIĆ?

Odpowiedź na to pytanie jest tak samo złożona jak powody powrotu Talibów do władzy. Wymienione powyżej są tylko wskazaniem kilku istotnych lecz niewyczerpujących tematu ostatecznie. Opanowanie stolicy Afganistanu - Kabulu - przez siły talibańskie, nakazało wielu państwom wywiązanie się z obowiązków sojusznicznych względem współpracowników m.in. krajowych kontyngentów wojskowych. Tak więc zarówno Amerykanie jak i Brytyjczycy czy też Polska rozpoczęli ewakuację obywateli Afganistanu jak i swoich dyplomatów, obywateli etc. Akcja ta to istny drenaż potencjału intelektualnego - ewakuowano wojskowych, tłumaczy, dziennikarzy, różnorodnych specjalistów...czyli tych, którzy mogliby budować państwo na nowo.

Co ciekawe, sami Talibowie zwrócili się do intelektualistów, aby nie opuszczali kraju - dali im nawet pewnego rodzaju gwarancję bezpieczeństwa - gdyż prawdopodobnie zorientowali się, że ich potencjał jest zbyt niski by kierować państwem (zwłaszcza pod względem gospodarczym). Z punktu widzenia prowadzonych akcji ewakuacyjnych ważne jest by państwo, które zaprasza do siebie swoich afgańskich współpracowników wiedziało jak zagospodarować przybyły potencjał ludzki. Uruchomienia klasycznej procedury uchodźczej czy azylowej wciągnęłoby ich w tryb maszyny administracyjnej, uniemożliwiając chociażby pracę na własny rachunek. Nie są to przecież klasyczni migranci, są to lojalni współpracownicy, którzy przez lata pomagali w prowadzeniu działań. Dzisiaj już wiemy, że część z nich postanowiła dotrzeć do swoich rodzin w Europie, część postanowiła pozostać w Polsce. Zadaniem państwa polskiego jest prowadzenie efektywnych działań wspierających, takich, które pomogą im zintegrować się z polskim społeczeństwem, żyć tutaj i pracować zgodnie z własnymi kompetencjami.

Jagoda Włoch



MARATON CZYTELNICZY

CZAS TRWANIA: 26.08.2021 - 26.08.2021

INFORMACJE O PROJEKCIE

GRUPA DOCELOWA

Maraton Czytelniczy to całoroczny program skierowanym do uczniów i uczennic klas 1-3 SP, którzy lubią czytać, są wytrwali i nie boją się wyzwań.

CEL PROJEKTU "MARATON CZYTELNICZY"

Rozwijanie i promowanie czytelnictwa, rozwijanie nawyku regularnego (codziennego) czytania, a także poszerzanie horyzontów, wzmacnianie więzi z językiem polskim i rozbudzanie motywacji. Jesteśmy przekonani, że udział w projekcie pozwoli dzieciom czerpać radość z czytania książek i ułatwi ich kształtowanie w duchu polskich tradycji.